

Janusz Lalewicz

Proces i aparat komunikacji literackiej

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1 (37), 17-36

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Szkice

Janusz Lalewicz

Proces i aparat komunikacji literackiej

1. W ciągu ostatnich lat niepostrzeżenie prawie, choć dość zasadniczo zmieniła się perspektywa pojmowania i analizy literatury. Dominująca do niedawna tradycja formalistów i strukturalistów, w myśl której utwór literacki jest szczególnego rodzaju konstrukcją językową wymagającą odniesienia przede wszystkim do systemu języka, uległa przeobrażeniom, które miały charakter modyfikacji czy amplifikacji pierwotnego aparatu, ale które ostatecznie doprowadziły do zasadniczej zmiany punktu widzenia — nie zawsze zresztą dostrzeganej. Od pewnego czasu mianowicie rozpatrujemy literaturę przede wszystkim jako szczególnego rodzaju zjawisko komunikacyjne. Nie jest to oczywiście odrzucenie perspektywy formalnostrukturalnej, lecz raczej jej poszerzenie — przejście na płaszczyznę wyższą czy ogólniejszą, na której struktura językowa utworu przestała wyznaczać granice pola badawczego, a stała się jednym z elementów większego układu. Badając komunikację literacką, musimy analizować, rzecz jasna, budowę tekstu, ale analizujemy także jego funkcje, wyznaczone przez relacje między tekstem a innymi czynnikami działającymi w układzie komunikacyjnym, a także przez rodzaj tego układu.

Badanie literatury jako szczególnego typu komuni-

Zasadnicza
zmiana

kacji stwarza jednak znaczne trudności metodologiczne. O ile badania w duchu formalnostrukturalnym miały do dyspozycji znakomite zaplecze teoretyczne i narzędzia stworzone przez lingwistykę, a rozbudowane imponująco przez teoretyków literatury, to podstawy teoretyczne analizy komunikacji literackiej są nader ubogie — wbrew pozorom stwarzanym przez obfitość bibliografii — a często zniechęcająco wątpliwe. Teoria komunikacji nie wyszła jeszcze ze stadium mniej lub bardziej pomysłowych wstępnych koncepcji partykularnych i nie może dostarczyć dostatecznie pewnych i subtelnych narzędzi do analizy tak złożonego i specyficznego zjawiska komunikacyjnego, jak literatura.

Podstawą analizy komunikacji literackiej jest zazwyczaj krytykowany wielokrotnie, ale daremnie, popularny schemat trójczłonowy aktu komunikacyjnego: *nadawca — komunikat — odbiorca*.

Jedyna
prawdziwa
informacja

W gruncie rzeczy zawiera on tylko jedną prawdziwą informację na temat procesu komunikacji: że w komunikacji zawsze mamy do czynienia z nadawcą, odbiorcą i komunikatem. Wszystko prócz tego trywialnego wyliczenia — wszelkie wskazówki dotyczące funkcjonalnych powiązań między elementami układu, jakie można w nim znaleźć — stwarzają niewątpliwie prosty, a przeto wygodny, ale mylący obraz badanego zjawiska, i prowadzą do stawiania problemów fałszywych. Jeśli przy analizie indywidualnego kontaktu ustnego wady tego schematu nie mają szczególnego znaczenia — prezentuje bowiem przynajmniej podstawowe elementy układu komunikacyjnego — to jako narzędzie analizy komunikacji literackiej albo komunikacji masowej — wszelkich form komunikacji pośredniej i publicznej — może być wyłącznie źródłem nieporozumień i błędów. Są to formy komunikacji wprowadzające układy osób, grup i instytucji zupełnie odmienne, powiązane w inny sposób i innego rodzaju relacjami niż w dialogu. Co więcej role, relacje

Zupełnie in-
aczej niż w dia-
logu

i operacje, z którymi mamy do czynienia w komunikacji literackiej albo masowej, wkraczają poza dziedzinę zjawisk komunikacyjnych w sensie ścisłym — takich jak formułowanie lub interpretacja komunikatów. Produkcja książek na przykład, ich dystrybucja rynkowa czy recepcja w różnych obiegach — nie dające się pominąć w analizie komunikacji literackiej jako pewnej całości — wprowadzają czynniki i działania o charakterze technologicznym, ekonomicznym i socjologicznym jako składowe procesu komunikacyjnego.

Badacze, którzy uważają za potrzebne uwzględnienie takich czynników, najczęściej rozbudowują stereotypowy model trójczłonowy, dodając rozmaicie dobrane i zestawione zjawiska jako elementy kontekstu czy konsytuacji bądź całego układu, bądź poszczególnych jego członów¹. Jest to jednak rozwiązanie połowiczne i poniekąd pozorne. Modele rozszerzone prezentują zasadniczy mechanizm komunikacji również na wzór kontaktu dialogowego, natomiast owe czynniki dodane ujmują dokładnie tak, jak przedstawia się okoliczności aktu mówienia w pragmatycznych modelach komunikacji: jako zjawiska zewnętrzne w stosunku do samego procesu komunikacyjnego, choć wywierające wpływ na jego przebieg. Otóż trzeba sobie wyraźnie uświadomić, że wszelkie dodatki i retusze stereotypowego schematu trójczłonowego zaciemniają raczej problemy, stawiane przez różne złożone formy komunikacji, niż je rozwiązują. Całe zagadnienie trzeba postawić od początku, bowiem komunikacja radiowa, prasowa

Stereotypowy
model
trójczłonowy

¹ Dobrym przykładem rozszerzenia modelu stereotypowego w sposób systematyczny i przemyślany jest propozycja Rudolfa Leśnaka (*Problemy badawcze komunikacji literackiej*. W: *O współczesnej kulturze literackiej*. Red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger. Tom. I. Wrocław 1973). Innym przykładem może być wcześniej sformułowana, ale nie wykorzystywana propozycja Stefanii Skwarczyńskiej (*Wstęp do nauki o literaturze*. T. III. Warszawa 1954).

Swoiste
cechy
komunikacji
literackiej

czy książkowa — a więc i literacka — to zjawiska istotnie odmienne od konwersacji dwóch osób, angażujące inne czynniki i mechanizmy, a przeto wymagające innych kategorii opisu i innych modeli. Propozycję systematyzującej typologii podstawowych form komunikacji językowej, związanych z nimi układów komunikacyjnych i ich działania przedstawiłem w innej pracy². Przedmiotem tych rozważań będą pewne aspekty specyficzne komunikacji literackiej, w tamtej pracy potraktowane ogólnikowo tylko i może nie dość trafnie sproblematyzowane. Punktem wyjścia będą dwie prace — Pierre Schaeffera i Roberta Escarpita — w których owe aspekty komunikacji literackiej rozpatrzone są wyraźniej i pełniej.

Pierre Schaeffer: dwie płaszczyzny komunikacji

2. Rozpatrując teoretyczne podstawy badania komunikacji masowej, Pierre Schaeffer pisze, że już pojawienie się druku — a nie dopiero pojawienie się masowych technik przekazu, jak twierdzi McLuhan — stworzyło zupełnie nowy typ komunikacji, który zasadniczo przeobraził w Europie tradycyjne mechanizmy kultury. O jego odmienności od dawniejszych form komunikacji stanowią przede wszystkim dwa momenty: po pierwsze „materializacja komunikatu” albo dokładniej: „utrwalenie komunikatu, który staje się przedmiotem, postawionym między porozumiewającymi się”; po drugie „wprowadzenie relacji masowej, o charakterze zarazem przemysłowym, instytucjonalnym i handlowym, zamiast złożonego układu relacji między jednostkami, charakterystycznego dla społeczeństw

² *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław 1975, w szczególności część II i rozdziały I—II części III.

wcześniejszych”, co od innej strony oznacza wprowadzenie „aparatu *mass-media*” oraz — na płaszczyźnie społecznej — nowego partnera: wydawcy albo „organizmu nadawczego”³.

Do analizy tego typu komunikacji nie nadaje się trójczłonowy model linearny, który jest modelem komunikacji prywatnej i bezpośredniej, ani też znany model Claude Shannona, operujący kategoriami teorii informacji, jako że jest on „doskonale dostosowany do potrzeb inżynierów, którym chodzi wyłącznie o to, by zapewnić skutecznie i przy optymalnych kosztach fizyczne przekazanie komunikatu”, natomiast niewiele mówi o porozumiewaniu się (s. 169). Schaeffer proponuje przede wszystkim nowy model elementarny, oprócz „płaszczyzny przekazu” — którą uwzględnia popularny model trójczłonowy — wprowadzający „płaszczyznę sytuacji”, na której zachowania komunikacyjne nadawcy i odbiorcy odniesione są do „całokształtu ich działalności” oraz do „statyki i dynamiki” interakcji komunikacyjnych. Uproszczoną (ale wystarczającą do tych rozważań) wersję tego modelu przedstawia rysunek 1.

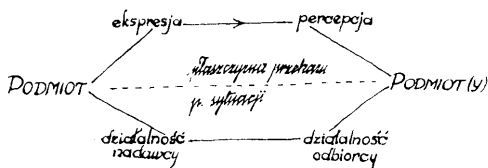
Żeby zdać sprawę z komunikacji pośredniej i zbiorowej, która wprowadza, jak to było wyżej powiedziane, urzeczowiony komunikat, stanowiący medium dla uczestników procesu komunikacji, oraz aparat rozpowszechniania i „organizmy nadawcze”, za pośrednictwem których powstaje „relacja masowa”, trzeba model elementarny odpowiednio przekształcić (rys. 2).

Na płaszczyźnie sytuacji pojawia się tu „trzeci partner”: „organizmy produkcji i dyfuzji”. W przypadku rozpowszechniania drukiem jest to wydawca; pełni on podwójną rolę: *producenta* — w sto-

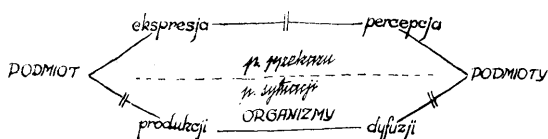
Nowy model
elementarny

³ P. Schaeffer: *Représentation et communication*. W: *Sémiologie de la représentation*. Red. A. Helbo. Bruxelles 1975, s. 170.

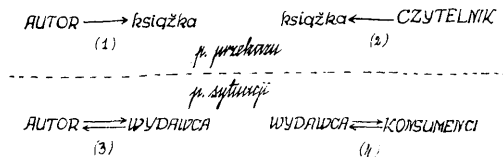
stunku do autora — oraz *dystrybutora* — w stosunku do odbiorcy. Na płaszczyźnie przekazu z kolei, gdzie pojawia się „utrwalony komunikat”, znika relacja między nadawcą a odbiorcą, a wyrażanie i percepcja stwarzają dwie odrębne relacje między podmiotami a tekstem. Ale ten zmodyfikowany model jest mylący, powiada Schaeffer, ponieważ mimo przerywania ciągłości relacji (w schemacie zaznaczono równoległymi kreskami przerywającymi linie relacji) „stwarza jednak złudzenie jakiegoś zjawiska globalnego, podobnego do stosunku interpersonalnego”



Rys. 1. (Schaeffer: *op. cit.*, s. 171)



Rys. 2. (*ibidem*, s. 177)



Rys. 3. (*ibidem*, s. 177)

Cztery relacje

nalnego”, podczas gdy właściwie mamy tu do czynienia z czterema autonomicznymi relacjami — jak to pokazuje rysunek 3.

Żadna z tych czterech odrębnych i niezależnych relacji nie jest podobna ani funkcjonalnie równoważ-

na relacji między aktorami bezpośredniego kontaktu indywidualnego. Na płaszczyźnie przekazu *autor* stoi wobec problemów, jakie stwarza mu realizacja jego zamysłu; niezależnie od niego *czytelnik* rozwiązuje kwestie stwarzane przez interpretowanie tekstu. „Dwaj tradycyjni protagoniści powiązani są już tylko imaginacyjnie: pisarz podwaja się pisząc — wymyśla sobie jakiegoś czytelnika i stara się odpowiedzieć na jego oczekiwania; czytelnik stwarza sobie na podstawie książki jakieś wyobrażenie autora i jego intencji” (s. 178).

Na płaszczyźnie sytuacji autor i czytelnik występują w innych rolach ze względu na relację z nowym partnerem. Autor jest dostawcą tekstów dla wydawcy, który występuje wobec niego jako *producent*; relacja ta przypomina poniekąd relację interpersonalną, jako że autor występuje w niej jako określona jednostka. Natomiast stosunek między wydawcą a odbiorcą ma charakter instytucjonalny i masowy: wydawca występuje jako przedsiębiorca dostarczający produkcję książkową na rynek, a jego partnerem jest zbiorowość konsumentów. Czytelnik jest dla wydawcy-dystrybutora tylko elementem tej zbiorowości. „I oto — stwierdza Schaeffer — znaleźliśmy się bardzo daleko od linearnego schematu: *nadawca*→*komunikat*→*odbiorca*, do którego z reguły usiłuje się sprowadzać wszystkie odmiany i systemy komunikacji” (s. 177).

Ponieważ wszystkie te relacje angażują pewne zbiorowości, aparat komunikacyjny stwarza niejako cztery odrębne grupy, „zajmujące się komunikacją, ale nie komunikujące się”:

Cztery odrębne grupy

- 1) autorzy rozprawiają własnym językiem o „specyficznych” problemach technicznych (zwróćmy uwagę na ekspansję lingwistyki, semiologii itd.);
- 2) masy odbiorców pod wrażeniem przekazów dyskutują o tym, co obejrżeli, usłyszeli czy przeczytali, wpływając na siebie wzajemnie, a zarazem stwarzając „szum”, który ustanawia sprzężenie zwrotne;

3) profesjonaliści ekspresji i produkcji nawiązują hermetyczną dyskusję na temat sposobów i celów produkcji;

4) dystrybutorzy zajmują się kwestiami zdobycia masy konsumentów ze względu na cele ekonomiczne, polityczne itd. (s. 180).

3. To, co się dzieje na płaszczyźnie przekazu, analizowałem dokładniej w przytoczonej wyżej pracy. Powtarzanie tych rozważań byłoby zbędne, warto natomiast zastanowić się nad tym, co Schaeffer przedstawia pełniej i problematyzuje trafniej: nad rolą instytucji producenta i dystrybutora. W opisach komunikacji literackiej mówi się często o instytucjach pośredniczących, są one jednak zwykle traktowane jako coś w rodzaju poczty. Korespondencja pocztowa mianowicie stwarza relację komunikacyjną między korespondentami; poczta — i funkcjonariusze poczty — w tej relacji nie uczestniczą: pozostają czymś zewnętrznym wobec niej — dokonują tylko przekazania materialnych nośników komunikacji. Ale komunikacja literacka (albo komunikacja masowa) nie jest porozumiewaniem się autora i czytelnika za pośrednictwem tak pojętej instytucji przekazującej: „organizmy produkcji i dyfuzji” albo wydawca to „trzeci partner”.

Osobliwy
partner

Jest to partner osobliwy. Z jednej strony wydawca jest rzeczywiście pośrednikiem między autorem a czytelnikiem. Z drugiej jednak jest to autonomiczna instytucja, działająca na innej, wyższej płaszczyźnie — jako partner zbiorowości, a nie indywidualnego pisarza lub czytelnika — i w innym wymiarze: jako przedsiębiorstwo produkcyjne i dostawca rynku księgarskiego. Dlatego też wytwarzanie i przekazywanie komunikatów mają dla niego inny sens niż dla autorów i czytelników: są to z jego punktu widzenia operacje techniczne i ekonomiczne, a nie semiotyczne czy komunikacyjne. Cele i racje producenta i dystrybutora są przeto odmienne od celów i motywacji pisarzy i czytelników.

ków — nie tyle, albo nie tylko ze względu na odmiennność poglądów czy interesów „dysponenta” albo „instytucji kontroli”, co się zwykle podkreśla, lecz przede wszystkim ze względu na odmiennność jego funkcji. Funkcje organizmów produkcji i dyfuzji zależą oczywiście od stosunków społeczno-ekonomicznych w danym społeczeństwie (podobnie jak funkcje wszelkich przedsiębiorstw), jednakże produkcja i rozpowszechnianie książek stawia zawsze inne problemy niż realizacja projektu pisarskiego czy interpretowanie tekstów.

Robert Escarpit: literatura jako proces i jako aparat

4. Rozważania Schaeffera dotyczą wszelkich form komunikacji pośredniej i publicznej — są one wstępem do analizy pewnych aspektów masowej komunikacji audiowizualnej. Dogodnym punktem wyjścia dla opisu komunikacji literackiej jest pewna propozycja Roberta Escarpit⁴. Jakkolwiek skłonny jest on literaturę traktować raczej jako rodzaj sztuki, niż jako rodzaj komunikacji i opisywać ją w kategoriach filozoficznych lub socjologicznych raczej niż komunikacyjnych, proponowane przez niego ujęcie — które nietrudno przełożyć na kategorie komunikacyjne — zbiega się z rozpatrywaną wyżej koncepcją i pozwala ją rozwinąć.

Escarpit proponuje rozpatrywać literaturę w dwóch w pewien sposób powiązanych perspektywach: jako *proces* i jako *aparat*.

„Literaturę jako proces charakteryzuje jakiś *projekt*, jakies *medium* oraz jakaś *operacja*, przy czym

Literatura
jako proces...

⁴ R. Escarpit: *Literatura i społeczeństwo*. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. T. 3. Kraków 1973.

wszystkie trzy powiązane są przez *język*" (s. 125). *Projekt* (pisarza) to „surowy twór, taki, jaki został pomyślany, zamierzony i zrealizowany przez pisarza" (s. 126).

„*Medium* to książka, a w każdym razie jakiś dokument pisany" (s. 126). W innym miejscu Escarpit precyzuje: „Literaturę — przynajmniej taką, z jaką mamy do czynienia w naszej epoce — wyróżnia ten swoisty sposób komunikacji, jakim jest książka" (s. 115). *Medium* jest, jak to się później wyjaśni, punktem, w którym literatura jako proces krzyżuje się z literaturą pojętą jako aparat. Wreszcie *operacją* (czytelnika) nazywa Escarpit lekturę.

Warto podkreślić, że operacje pisarza i czytelnika nie są opisywane jako operacje komunikacyjne — nadawanie i odbiór — lecz w ujęciu zbliżonym do fenomenologicznych analiz Sartre'a w *Czym jest literatura?* Escarpit powołuje się zresztą na tę inspirację często i deklaruje się jako zwolennik tego kierunku dociekań. Sprowadzenie złożonych psycho-socjokomunikacyjnych zjawisk opisywanych przez Escarpita do ich składników i aspektów komunikacyjnych, celowe ze względu na przedmiot tych rozważań, nie niszczy jednak, jak się zdaje, logiki wewnętrznej jego wywodu.

...i jako aparat

Z kolei na literaturę pojętą jako aparat składają się: *produkcja, rynek i konsumpcja* (s. 128). Są to zjawiska wyższego poziomu złożoności: rozgrywają się na płaszczyźnie zachowań zbiorowych, a podmiotami działań są instytucje (lub osoby zinstytucjonalizowane) i grupy.

Produkcja obejmuje przekształcenie zrealizowanych przez pisarzy projektów w książki i dostarczenie ich na rynek. „Producent to ten, kogo nazwiemy ogólnie wydawcą, tj. przedsiębiorca podejmujący decyzję i odpowiedzialny za wykonanie książki i rozprowadzenie jej na rynku. (...) W naszych czasach funkcja ta zaczyna się rozdzielać na funkcję

wydawcy w sensie ścisłym, który pertraktuje z pisarzem, oraz funkcję oligopolistycznego dystrybutora, który komercjalizuje produkt” (s. 128—129). Rynek literacki opiera się na instytucjonalnej sieci dystrybucji, do której należą księgarnie, punkty sprzedaży, biblioteki i inne instytucje pośredniczące. Ze względu na specyfikę towaru, jakim jest literatura, rynek literacki odznacza się pewnymi osobliwościami, które w specyficzny sposób kształtują planowanie, organizację i finansowanie produkcji i dystrybucji.

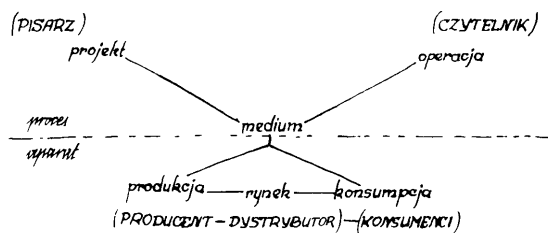
Konsumpcja produktów przemysłu wydawniczego stanowi instytucjonalną, ekonomiczną podstawę odbioru literatury. Nie ma jednak prostej odpowiedniości między konsumpcją książek literackich a odbiorem tekstów literackich. Jakkolwiek książka jest „maszyną do czytania”, to czynniki determinujące konsumpcję i lekturę są odmienne. Warunkiem konsumpcji jest dostępność — obecność na rynku i dostępność ekonomiczna — książki; warunkami lektury są: dostępność książki i dostępność tekstu, tj. przede wszystkim umiejętność czytania. Z drugiej strony motywacje lektury w ten czy inny sposób dotyczą literatury, natomiast motywacje konsumpcji nie muszą być z tekstem i jego czytaniem związane: książka może być wykorzystana nie tylko jako „maszyna do czytania”, lecz również ze względu na swoje funkcje przedmiotowe: jako element dekoracyjny, lokata kapitału albo symbol statusu⁵.

5. Pewne dystynkcje i związki między członami procesu i aparatu łatwiej będzie może uchwycić, ująwszy te dwie całości w reasumujący schemat (uwzględniając także podmioty poszczególnych operacji) (rys. 4).

Podstawowe rozróżnienie Escarpita: literatura jako proces i literatura jako aparat, odpowiada, jak nie-

Motywacje
lektury
i konsumpcji

⁵ Por. R. Escarpit: *Rewolucja książki*. Warszawa 1969, s. 31—39.



Rys. 4. (R. Escarpit)

trudno zauważyć, rozróżnieniu *plaszczyny przekazu* i *plaszczyny sytuacji* w modelu Schaeffera. Ponieważ Escarpit prezentuje zjawiska z tych dwóch płaszczyn jako odrębne układy, zasada odróżnienia jest lepiej uchwytna.

Po pierwsze jest to różnica skali czy poziomu rozpatrywanych zjawisk. Rozpatrując literaturę jako proces, mamy do czynienia z działaniami dokonywanymi przez indywidualne osoby — pisarza i czytelnika — i dotyczącymi jednostkowego przedmiotu: pewnego tekstu. Człony aparatu natomiast: produkcja, dystrybucja i konsumpcja — to zjawiska na szczeblu zbiorowości lub instytucji oraz klas przedmiotów (produkcji książkowej, „masy towarowej” na rynku itd.).

Po drugie medium — książka — i działania, których jest przedmiotem — pisanie i czytanie — „powiązane są przez język”. Mówiąc o literaturze rozumianej jako proces, rozpatrujemy zatem pewien twór językowy — tekst — i operacje językowe czy komunikacyjne w sensie ścisłym. Mówiąc o aparacie literatury natomiast, zajmujemy się zjawiskami socjoekonomicznymi. Innymi słowy komunikacja literacka rozpatrywana jest z jednej strony w kategoriach *jednostkowych zjawisk semiotycznych* czy *komunikacyjnych*, z drugiej zaś w kategoriach *socjologicznych* i *ekonomicznych* zarazem.

Między obu układami istnieją pewne odpowiedniości logiczne: biorąc pod uwagę różnice poziomu zja-

Aparat
na szczeblu
zbiorowości

wisk i ich natury, można dostrzec korespondencję między pisaniem a produkcją, czytaniem a konsumpcją, a także między rolami pisarza i producenta oraz czytelnika i konsumenta. Są to jak gdyby różne ujęcia nadawania i odbioru. Jednakże funkcjonalne związki tych dwóch układów są odmienne: proces i aparat powiązane są przez medium. Jest to zrozumiałe z punktu widzenia procesu: medium to utrwalony komunikat, który wymaga przekazania, a więc implikuje urządzenia czy instytucje przekazujące. Ale medium może funkcjonować na przecięciu dwóch płaszczyzn dlatego, że samo ma naturę dwoistą i należy do obu. Książka jest mianowicie z jednej strony *tekstem* (urzeczowionym), a z drugiej *przedmiotem* (zawierającym tekst). Innymi słowy, jest niejako połączeniem tekstu i rzeczy — przypominającym pod pewnym względem połączenie materialnej i znaczeniowej strony znaku. Dlatego na płaszczyźnie komunikacyjnej książka funkcjonuje jako to, co pisane, i to, co czytane; książka jako rzecz jest tu nośnikiem materialnym tekstu — podobnie jak substancja znaku. Na płaszczyźnie aparatu natomiast funkcjonuje rzeczowa strona książki; książka jest przedmiotem operacji technicznych, ekonomicznych itd.: produktem i towarem. Tekst sprzężony z ową rzeczą wyznacza specyfikę produktu i towaru, ale nie jest bezpośrednio, sam przez się, przedmiotem żadnych operacji. Krótko mówiąc, wyróżnienie dwóch płaszczyzn komunikacji jest zarazem wyróżnieniem dwóch składników medium: składnika semiotycznego i rzeczowego.

Na obu płaszczyznach funkcjonuje także odbiorca: na jednej jest *czytelnikiem* (tekstu), na drugiej *konsumentem* (produkcji wydawniczej). Nie są to jednak jego dwa oblicza czy aspekty — jak semiotyczny i rzeczowy aspekt książki — lecz dwie funkcje czy role powiązane „syntagmatycznie”. Konsumpcja produktu wydawnictwa nie jest bowiem drugą

Powiązanie
przez medium

Dwie role
odbiorcy

stroną, lecz warunkiem czytania tekstu. Odbiorca może stać się czytelnikiem, zostawszy konsumentem — musi wystąpić na płaszczyźnie aparatu, żeby móc przeobrazić się w czytelnika, przechodząc tym samym na płaszczyznę procesu komunikacyjnego.

Pod tym względem z kolei stosunek między konsumpcją a lekturą przypomina stosunek między pisaniem a produkcją: funkcjonalnie pisanie nie jest odpowiednikiem na innym poziomie czy innym aspektem produkcji, lecz jej niezbędnym warunkiem i niejako składnikiem początkowym. W odróżnieniu od konsumpcji i lektury natomiast operacje te nie są kolejnymi funkcjami tej samej jednostki społecznej, lecz funkcjami dwóch różnych jednostek, działających na różnych płaszczyznach: pisarza i wydawcy.

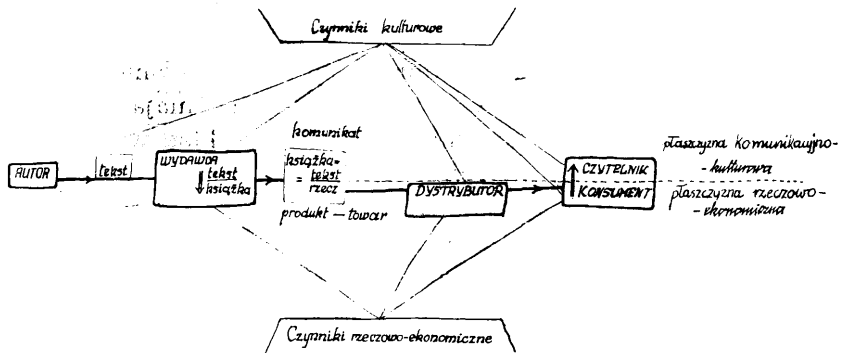
Można zatem powiedzieć z pewnego punktu widzenia, że w porządku procesu elementy procesu i aparatu działają w sekwencji liniowej, choć na dwóch różnych płaszczyznach. Medium, a raczej konieczności komunikacji, w której wykorzystane jest medium, wprowadza niejako między sformułowanie komunikatu a jego odczytanie cały zespół działań, które globalnie rzecz ujmując, realizują przekazanie sformułowanego tekstu czytelnikowi, ale które stanowią odrębny proces, dokonujący się na innej niż operacje komunikacyjne płaszczyźnie i angażujący innych aktorów.

Niekomunikacyjne składowe komunikacji

6. Jeśli uwzględnić z jednej strony porządek czasowy operacji składających się na proces komunikacyjny, a z drugiej ich rozkład na dwóch wyróżnionych płaszczyznach, można przyjąć następujące rozczłonkowanie tego procesu:

Różne role
różnych jednostek

- I. PISARZ wytwarza *tekst*, który następnie dostarcza WYDAWCY;
- II. WYDAWCA (PRODUCENT) przetwarza dostarczony półprodukt (*tekst*) w *produkt* (książkę), tj. przedmiot zawierający *tekst*,
- III. który WYDAWCA (DYSTRYBUTOR) rozprowadza jako *towar* na rynku księgarskim;
- IV. *towar* ten — *książki* — nabywany jest przez KONSUMENTÓW,
- V. którzy docierają do zawartego w owym *towarze* *tekstu* i przeobrażają się w CZYTELNIKÓW książek, czyli odbiorców komunikatu pisarza.



Rys. 5

Rysunek 5 przedstawia schematycznie aparat komunikacyjny w taki sposób, żeby te wszystkie zależności wyeksponować. (Linia ze strzałkami oznacza kierunek przekazywania, podwójne strzałki pionowe — przekształcenia, linie jasne oddziaływania czynników zewnętrznych na elementy aparatu). Zauważmy, że na płaszczyźnie semiotycznej czy komunikacyjnej dokonują się tylko operacje stanowiące skrajne segmenty procesu komunikacyjnego: formułowanie tekstu i jego interpretacja. Pozostała część tego procesu odbywa się na płaszczyźnie aparatu — w terminologii Escarpita — czy sytuacji — w myśl opisu Schaeffera. Są to operacje bezpośred-

Pięć członów procesu

nio techniczne i ekonomiczne, pośrednio tylko mające pewien sens na płaszczyźnie komunikacyjnej: są niejako środkiem udostępnienia sformułowanego tekstu czytelnikowi. W tym sensie można istotnie powiedzieć, że to, co ma charakter ściśle komunikacyjny, sprowadza się do sformułowania tekstu i jego odczytania — do tego, co Escarpit nazywa literaturą pojętą jako proces. Nie można tylko do tych operacji ściśle komunikacyjnych sprowadzać całej komunikacji literackiej — jak to sugeruje stereotypowy model literatury — tzn. traktować sekwencji: *pisanie* — *czytanie* jako *jednego, nieprzerwanego* ciągu operacji, tworzącego *całość* procesu komunikacyjnego. Aparat, który te operacje łączy, wikła je zarazem w cały szereg kontekstów czy konsytuacji, których pisanie i czytanie nie miałyby same przez się i których nie mają w innych systemach komunikacji — na przykład w korespondencji pocztowej.

Przedstawiony model oparty jest na pewnym uogólnieniu. Analiza pisania i czytania oraz analiza przedmiotu tych operacji: tekstu, wymaga odniesienia do języka, różnych wtórnych systemów symbolicznych, wszelkiego rodzaju kanonów i konwencji językowych i literackich, programów i opinii literackich, estetycznych czy artystycznych, wreszcie rozmaitych form świadomości społecznej i ideologii. Płaszczyznę, na której funkcjonuje autor, czytelnik i tekst, można przeto określić ogólniej jako semiotyczno-kulturową stronę komunikacji literackiej. Opis działalności wydawnictwa natomiast, obiegu i konsumpcji książek implikuje kategorie — i odniesienia — technologiczne, ekonomiczne i socjologiczne, wobec czego można w tym przypadku mówić o rzeczowo-ekonomicznej stronie procesu komunikacyjnego.

Uogólnione w ten sposób przeciwstawienie procesu i aparatu literatury pozwala podzielić odpowiednio czynniki zewnętrzne oddziałujące na kształt

Dwie płaszczyzny kom. lit.

i przebieg komunikacji literackiej. Z jednej strony mianowicie komunikacja uwarunkowana jest przez czynniki i okoliczności materiałowe, techniczne, finansowe, administracyjne itd., które oddziałują na producenta, dystrybutora i konsumentów, natomiast nie dotyczą bezpośrednio tekstu i operacji na tekście. Z drugiej strony oddziałują na proces komunikacji czynniki i okoliczności kulturowe: konwencje, programy i opinie literackie, estetyczne, moralne, polityczne itd. Te drugie dotyczą przede wszystkim tekstów i sensu tekstów, ich wytwarzania — począwszy od stadium projektu — oraz interpretowania, warunkują jednak wszystkie elementy układu: kulturowo uwarunkowana jest selekcja tekstów w wydawnictwie, wybór formy ich realizacji książkowej, zasięg i sposób dystrybucji, wreszcie konsumpcja książek.

Oczywiście czynniki zewnętrzne przedstawione są tu jako nieuporządkowany zbiór, podzielony tylko — przez odniesienie do wewnętrznej struktury aparatu literatury — na dwa podzbiory, a nie jako zorganizowany układ. Ujęcie to pozwala, jak się zdaje, dostrzec pewne problemy, które trudniej uchwycić wtedy, gdy uwarunkowania zewnętrzne przedstawia się jako oddziaływanie pewnego układu instytucji związanych funkcjonalnie z komunikacją literacką — instytucji życia literackiego, organizacji kulturalnych, politycznych itd., instytucji administracyjnych, prawnych i gospodarczych. W ten sposób uporządkować owe zewnętrzne czynniki można jedynie rozpatrując je właśnie w oderwaniu od form i instytucji, za pośrednictwem których oddziałują.

7. Jeśli serię form komunikacji, uporządkowanych od najprostszej — bezpośredniego kontaktu interpersonalnego — do form złożonych — takich jak komunikacja literacka — potraktujemy jako ciąg przeobrażeń (co jest zresztą w pewnej mierze uzasadnione historycznie), zauważymy, że przeobrażenia te

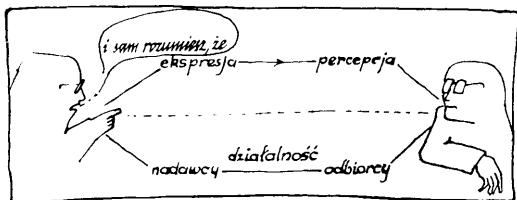
Dwa podzbiory

zmieniają prosty układ dwuczłonowy i niejako jednowymiarowy w hierarchicznie złożony układ, funkcjonujący w wielu wymiarach czy nawet wielu różnych nie komunikujących z sobą przestrzeniach. Oznacza to zarazem pewne przeobrażenia pojęcia komunikacji. To, co nazywamy na przykład komunikacją literacką, różni się od dialogu nie tylko stopniem złożoności, lecz także naturą denotowanych zjawisk. Komunikacja literacka jest procesem komunikacyjnym jako całość, natomiast to, co wyróżnialibyśmy jako specyficznie komunikacyjne w rozmowie, w procesie tym stanowi — w zmienionej postaci zresztą — tylko niewielką część owego procesu. Inne jego składniki mają zgoła niekomunikacyjny charakter i nie byłoby powodu zajmować się pracą introligatora, transportem samochodowym, transakcjami handlowymi czy finansowaniem przedsiębiorstw w opisie zjawisk komunikacyjnych, gdyby nie były one funkcjonalnymi składnikami tych zjawisk.

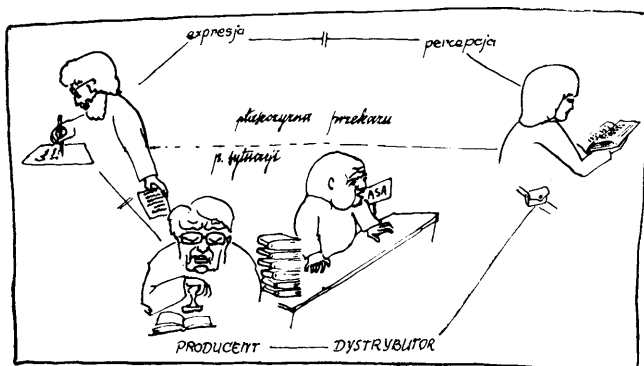
Sprzężone
zjawiska

Dociekania te skupiały się właśnie na relacji między zjawiskami komunikacyjnymi w sensie węższym a zjawiskami niekomunikacyjnymi. Chodziło o pokazanie, że czytanie i handel książkami to zjawiska zgoła różnej natury same przez się, ale sprzężone w ramach pewnego zjawiska komunikacyjnego (w sensie szerszym) tak, że niepodobna zadowalająco wyjaśnić zachowań czytelniczych, nie biorąc pod uwagę handlu książkami; że jakkolwiek powieść pisze się w zasadzie gwoli uciechy lub wzruszenia czytelnika, to zarazem nieuchronnie pisze się ją jako książkę dla wydawnictwa i ze względu na wszelkie uwarunkowania, jakie stwarza pozycja dostawcy tekstów dla przemysłu wydawniczego.

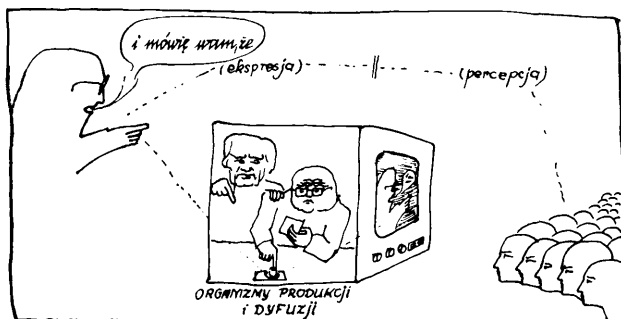
Takie ukierunkowanie dociekań implikuje pewne ograniczenia pola widzenia, warte zaznaczenia wyraźnie. Komunikacja literacka była mianowicie rozpatrywana niejako w przekroju pionowym: ze



Rys. 6. Komunikacja bezpośrednia interpersonalna



Rys. 7. Komunikacja drukiem



Rys. 8. Komunikacja audiowizualna

Poziome —
pominięte

względu na pionowy rozkład poszczególnych członów procesu komunikacyjnego. Otóż przeobrażenie kontaktu dialogowego w rozpowszechnianie to również zmiana jednej relacji między dwiema osobami w rozbudowaną sieć relacji wiążących osoby, zbiorowości i instytucje. To, co wynika z „poziomego” przeobrażenia tej sieci relacji, było tu w zasadzie pominięte: zbiorowy czy masowy charakter dystrybucji, krążenia czy odbioru rozpatrywany był tylko jako pewna cecha odpowiednich elementów czy działań — podobnie jak ich charakter ekonomiczny albo techniczny — nie był natomiast analizowany. Przedstawiony model wymaga przeto pewnego dopełnienia: analizy mechanizmów i form rozpowszechniania. Wypada jednak poświęcić temu zagadnieniu osobne rozważania.